



Janusz Bohdanowicz

**ZARYS DZIEJÓW
SKORBUCIAN
I
ZAGŁADA ODDZIAŁU
„JAREMY”
ŁAWRZE**

Warszawa 2007

Formatował i fotografiami uzupełni autor.

Adres kontaktowy: Janusz Bohdanowicz
02-647 Warszawa ul. Bachmacka 4 m. 66
Tel. 22-854-05-23, kom.662-249-166
E-mail: janusz40@poczta.onet.pl



Kościółek w Skorbcianach wybudowany w 1746 roku. Widok dzisiejszy.

Zarys dziejów Skorbcian.

W połowie osiemnastego wieku wieś Skorbciany była liczącą się wsią gminną na Wileńszczyźnie. Była to wieś w części pańszczyzniana i w dużej części już włościańska.

Gospodarstwa włościańskie w zasadzie rodzinne prowadzone były bez potrzeby korzystania z siły najemnej na gruntach otrzymanych lub wykupionych od poprzedniego właściciela.

Majątek Skorbciany własność Pana Starosty Jelińskiego dominował nad okolicą swoją zamożnością i okazałością.

Wieś posiadała własną szkołę z polskim językiem nauczania, był stały posterunek policji, była stała państwowa stajnia wymiany koni pocztowych na trasie Wilno – Grodno w obu kierunkach.

W roku 1746 Pan Starosta Jeliński, własnym sumptem wybudował we wsi Skorbciany drewnianą kaplicę, tą w której właśnie się znajdujemy. Była to kaplica jedno izbowa z małą zakrystią.

Datę tą ustalono na podstawie dat umieszczonych na herbach rodziny Jelińskich, a które obecnie znajdują się po obu stronach ołtarza. Także odręcznych podpisach umieszczonych na obrazie nad ołtarzem głównym oraz na obrazie wiszącym nad wejściem do zakrystii.

Data 1746 rok widnieje również na dzwonie wiszącym na dzwonnicy przed kościołem. Poprzednia dzwonnica postawiona sumptem żołnierzy 7 Brygady w 1991 roku razem z odbudową cmentarza kwatery żołnierzy Brygady runęła 4 lata temu. Była ona bardzo specyficzna bo dzwon zawieszono na rozwidlającym się świerku na wysokości 5 m, a równoległe odgałęzienia miały wysokość 18 m. Pomimo upadku z takiej wysokości dzwon nie uszkodził się i dzwoni do dnia dzisiejszego od 258 lat.

W roku 1855 rodzina Jelińskich dobudowała do jednoizbowej kaplicy przedsionek i przeprowadziła remont całości.

Powstanie styczniowe w 1863 roku było wydatnie zasilone żołnierzami ochotnikami, partyzantami tak z majątku Skorbuciany jak i mieszkańcami wsi i okolicznych zaścianków.

Po stłumieniu powstania, na rozkaz Cara i polecenie ówczesnego Gubernatora Wileńskiego rozparcelowano majątek Jelińskich, zamknięto szkołę, zlikwidowano posterunek policji i stajnię koni pocztowych. Uczestników powstania i ludzi podejrzanych o pomoc lub nawet tylko sympatię do powstańców często wraz z całymi rodzinami przesiedlano w głąb Rosji.

I tak za sprawę narodową rozpoczął się upadek i degradacja majątku i wsi Skorbuciany.

W okresie międzywojennym rodzina Jelińskich sprzedała majątek Skorbuciany, który w końcu lat trzydziestych nabyli Państwo Leszczyńscy i byli właścicielami do końca II Wojny Światowej.

Wszystkie zabudowania majątkowe zostały spalone w lipcu 1944 roku przez bandy żydowsko sowieckie wychodzące z Puszczy Rudnickiej po aresztowaniu przez NKWD żołnierzy Armii Krajowej.

Był to odwet za udzielaną pomoc Armii Krajowej.

W okresie 1939 do 1945 Skorbuciany z racji swojego przy puszczańskim położeniu i jednocześnie bliskości do Wilna, patriotyzmowi mieszkańców, tak majątku jak i wsi, były bardzo ściśle związane z konspiracją i czynną walką o wyzwolenie i niezawisłość Ojczyzny.

W pierwszej połowie roku 1944 Skorbuciany stały się stolicą 7 Brygady Armii Krajowej „Wilhelma” z racji powiązań z majątkiem w którym był punkt kontaktowy dla nowo przybywających żołnierzy

ochotników jak i zamieszkiwania we wsi rodziny bosmana Jana Czerwińskiego poprzednio Dowódcy Oddziału Partyzanckiego „Żuka”, a następnie szefa 7 Brygady „Wilhelma”.

Kościółek ten naznaczony jest krwią rannych i osoczem poległych żołnierzy 7 Brygady. Znakiem który nie daje się usunąć i jest czytelny do dnia dzisiejszego i niech stanowi dowód historii tego miejsca.

Od tego kościółka zaczynała się droga partyzancka wielu żołnierzy 7 Brygady, składali tutaj przysięgę żołnierską, i tutaj właśnie z tego kościółka, polegli w walkach zostali odprowadzeni na wieczną wartę strzegącą to miejsce.

W roku 1997 żołnierze 7 Brygady, prywatnie z potrzeby serca i poczucia obowiązku zaczęli porządkować miejsce pochówków poległych kolegów.

W latach następnych ze środków własnych, składek koleżeńskich odbudowano ten cmentarz z 16 nagrobkami, sfinansowali doraźne remonty kościółka i jego otoczenia. Możliwe to było dzięki bardzo życzliwemu stosunkowi do tych spraw Władz miejscowych i ich osobistemu zaangażowaniu.

Ostatni bardzo poważny remont polegający na wymianie pokrycia dachu kościółka został wykonany tylko dzięki ogromnemu zaangażowaniu obecnego księdza Henryka proboszcza parafii w Wojdatach opiekującego się kościółkiem i wiernymi ze Skorbucian, ogromnemu wkładowi pracy i środków finansowych Gminy i Rejonu, a w szczególności pani Marii Maculewicz wójtowi gminy, oraz składkom żołnierzy 7 Brygady kościółek jest w takim stanie, w jakim jest i możemy w nim przebywać.

Mam nadzieję że dzisiejsze uroczystości ich forma i ranga pozostaną na długo w Waszej pamięci, a tak władzom miejscowym jak i ludziom tutaj mieszkającym polecamy w opiekę ten zabytek architektoniczny i historyczny pod troskliwą opiekę.



Skorbuciany rejon wileński Republika Litewska.
Cmentarz poległych, zamordowanych i zaginionych żołnierzy 7 Brygady.
Wybudowany ze składek koleżeńskich żyjących żołnierzy Brygady, wg
projektu Janusza Bohdanowicza „Czortek”,
wyświęcony przez ks. biskupa Zbigniewa Kraszewskiego
dnia 17 lipca 1991 r.
Remont kapitalny przeprowadzono w 2003 r.

APEL POŁĘGLYCH

Kładąc rękę na Święty Krzyż, znak męki i zbawienia
Przysięgali być wiernymi Rzeczypospolitej Polskiej,
Stać nieugięte na straży Jej honoru,
I o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił,
Aż do ofiary swojego życia.

Wykonując zadania bojowe, pierwsi partyzanci
Żołnierze Armii Krajowej

Oddali swe życie, zasługując na to,

Że dziś wzywamy Ich do uroczystego apelu

- partyzanta Hipoplita Mituiniewicza lat 25, pseudonim Robert
- partyzanta Konstantego Mackiewicza lat 28, pseudonim Kostek

Polegli na Polu Chwały

. Cześć Ich Pamięci

Daj nam Chryste przydrożny, silną wolę życia,
I daj nam śmierć żołnierską, jeśli umrzeć trzeba.

Bracia z żołnierskiej leśnej rodziny, my żyjący,

Po tylu latach, wzywamy Was do uroczystego apelu :

- kapitana Jerzego Bronikowskiego lat 36, pseudonim Czarny Jan
- porucznika Wiesława Makowskiego lat 29, pseudonim Wacław
- porucznika Jerzego Rożałowskiego lat 25, pseudonim Gozdawa,
- porucznika Kazimierza Józefa Orłowskiego lat 32, pseudonim Wierny
- sierżanta Bronisława Lispwskiego lat 41, pseudonim Lis
- kaprała Ryszarda Piórkowskiego lat 31, pseudonim Ryś
- kaprała Eugeniusza Ihnatowicza lat 23, pseudonim Marchońt
- szeregowca Jana Czernickiego lat 16 pseudonim Janek
- szeregowca Antoniego Okuniewicza lat 22, pseudonim Kaczka,
- szeregowca Aleksandra Cywińskiego lat 22 pseudonim Olek,
- szeregowca Jerzego Turskiego lat 22, pseudonim Chrabąszcz
- szeregowca Zygmunta Monkiewicza lat 26 pseudonim Zięba
- szeregowca Jarosława Zdanowicza lat 26, pseudonim Jarosław
- szeregowca nieznanego nazwiska lat 27 pseudonim Warszawiak

Polegli na Polu Chwały

Cześć Ich Pamięci

Za Wasze w głodzie spędzone dni,
Za w chłodach nocy zmarznięte ciała,
Za ocalenie od zniszczeń wsi....
Za Wasze ciała kulami szargane,
Cześć Wam wieczysta i chwała.

 Za krew co wsiąkła w kobierce mchu,
 Za rozpacz, która serca Wam rwała,
 Gdy do ostatniego walczyliście tchu,
 Cześć Wam wieczysta i chwała.

Za słowa ostatnie w darń krwawą szeptane,
Za miłość i dumę co w sercach pałała,
Za trawy w skonaniu palcami szarpane,
Cześć Wam wieczysta i chwała.

**Życie oddaliście w słusznej sprawie,
Ona zwycięży.**

Do Was zwracamy się nieżyjący bracia z leśnych Oddziałów,
Którzy pożegnali z żalem i bolesnym skurczem serca,
Piękną rodzinną ziemię Wileńską,

W modlitwach swoich prosiliście Boga :

 Daj nam uprzątnąć dom ojczysty,
 Tak z naszych zgliszcz i ruin świętych,
 Jak z grzechów naszych, win przeklętych,
 Niech będzie biedny, ale czysty,
 Nasz dom z cmentarza podźwignięty.
 Ziemi, gdy z martwych się obudzi
 I brzask wolności ją ozłoci,
 Daj rządy mądrych, dobrych ludzi
 Mocnych w mądrości i dobroci,
 Nich się wypełni dobra wola,
 Szlachetnych serc, co w klęsce wzrosły,
 Przywróć nam chleb z polskiego pola,
 Przywróć nam trumny z polskiej sosny.

**Wieczny odpoczynek racz Im dać Panie,
A światłość wiekuista niech Im świeci wiecznie.**



Reliew 7 Brygady wykonany przez żołnierza tejże Brygady
Wiktora Iwanowskiego „Szpak”

Wyświęcony razem z odbudowanym cmentarzem 17 lipca 1991 r.
Zamocowany pomiędzy wejściem do zakrystii, a ołtarzem głównym.

Ważne daty w dziejach kościółka w Skorbucianach

Rok 1746.

Wyświęcenie kaplicy jako jedno nawowej

Zawieszenie dzwonu odlanego w 1746 roku

Figura na ołtarzu głównym sygnowana przez fundatora pana starostę Jeleńskiego

Obraz nad wejściem do zakrystii sygnowany przez autora pana starostę Jeleńskiego

Rok 1812

Dobudowanie przedsionka

Żegnanie ochotników z pośród mieszkańców miejscowych wstępujących do polskich formacji wojsk napoleońskich w Matrze na Moskwę

Rok 1864

Odbieranie przysięgi i żegnanie ochotników z ludności miejscowej wstępujących do oddziałów partyzanckich walczących w puszczy Rudnickiej

Nabożeństwa okolicznościowe grupom partyzanckim przebywającym w najbliższej okolicy

Lata 1865 i 1866

Uroczystości pożegnalne ludności miejscowej skazanych na deportację na Syberię

Lata 1868 do 1905

Msze Św. W języku polskim nauczanie języka ojczystego z książeczek do nabożeństwa w okresie kiedy oficjalnie obowiązywał zakaz publicznego używania języka polskiego

Lata 1917 do 1920

Nabożeństwa dla odradzających się Oddziałów Przystosobienia Wojskowego i Samoobrony Polskiej

Lata 1939 do 1944

W majątku Skorbuciany placówka konspiracyjna Służby Zwycięstwa Polski, Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej

Odbieranie przysięgi od ochotników wstępujących do 7 Brygady „Wilhelma” w Skorbucianach

Nabożeństwa okolicznościowe w czasie przebywania żołnierzy

Nabożeństwa żałobne pogrzebowych przed pochówkiem poległych

Przechowanie rannych i poległych po walce z niemiecką załogą pociągu zaporowego przejeżdżającego z Białej Waki do Landwarowa. Nie ścierające się znaki krwi na podłodze z leżącego w tym miejscu ciężko rannego partyzanta, który zmarł i został pochowany na cmentarzu przy kościele. Remonty kościółka i cmentarz – kwatery żołnierskiej i doprowadzenie jego stanu do wyglądu obecnego.

Podziękowanie ludności miejscowej, władzom samorządu za dotychczasową opiekę nad cmentarzem i kościółkiem.

Warto zapamiętać słowa dr Tadeusza Ginki

Nie ja jeden i nie jedni znaleźli się w tym czasie w podobnej sytuacji.

Życie mierzyło się wówczas inna miarą, a sprawy własne i wspólne stawiało się w określonej kolejności.

Nie było w tym szukania przygody. Nie było młodzieńczej beztroskiej brawury. Nie było też pięknych haseł... „ojczyzna” , „ofiara”...

Nasi ojcowie nazywali tę sytuację „potrzeba” – dla nas było to „powinność”. – Stawialiśmy ją na pierwszym miejscu. Tak było i tak być musiało.



Obraz nad ołtarzem głównym (figura Ukrzyżowanego)
został wykonany przez fundatora kościółka
Starostę Pana Jeleńskiego w roku 1746.

Zagląda Oddziału Armii Krajowej Włodzimierza Mikuća

Ps. „Jarema”

Oddział Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego dowodzony przez Włodzimierza Mikuća ps. „Jarema”, dotychczas działający w rejonie Sużan, Santoki, Bujwidz., na skutek bardzo silnej penetracji tego obszaru przez jednostki wojsk NKWD w końcu roku 1944 przeniósł się w rejon Oszmiany, Solecznik to jest na wschodnie obrzeża Puszczy Rudnickiej.

Na tym terenie działało kulka innych Oddziałów. Między innymi dowodzony przez Czesława Stankiewicza ps. „Komar” z którym nawiązano kontakt i przeprowadzano działania bojowe. przeciwko wojskom NKWD oraz likwidowano konfidentów współpracujących z nimi.

W tym samym czasie na tym terenie pojawiło się kilka uzbrojonych grup, używających języka rosyjskiego i podających się za ukrywające się i walczące z władzą sowiecką, byłymi żołnierzami generała Własowa, służącymi w rosyjsko języcznym wojsku niemieckim,

Grupy te poszukiwały kontaktów z Oddziałami Armii Krajowej celem skoordynowania i przeprowadzania wspólnych działań przeciwko wprowadzanej administracji sowieckiej. Działania tych Oddziałów nie budziły zastrzeżeń i nie nasuwały żadnych podejrzeń.

Dnia 20 lutego 1945 r. Oddział zatrzymał się na odpoczynek we wsi Ławże koło Oszmiany. Przedtem napotykając w okolicy Oddziały uchodzące za tak zwanych Własowców, które przyjaźnie odnosiły się do nich. Uzyskiwane od nich informacje wskazywały na to, że w bliższej i dalszej okolicy nie ma ani wojsk NKWD ani też Oddziałów NKWD tworzonych z powoływanej i wcielanej do nich ludności miejscowej, a nazywanych potocznie „Istrybicielami”.

Bataliony te składające się z żołnierzy miejscowych znających doskonale teren. A dowodzone przez specjalne kadry oficerów NKWD były ogromnym zagrożeniem dla Oddziałów Armii Krajowej i sprzyjającej im ludności miejscowej.

Ławże były wsią bardzo małą, ale jej położenie oraz bardzo przyjazny i serdeczny stosunek do żołnierzy Armii Krajowej, sprawił że Oddział „Jaremy” zatrzymał się w niej na kilka dni. Dnia 22 lutego 1945 r. przybyło do wsi kilku żołnierzy z Oddziału „własowców” z zaproszeniem na spotkanie celem uzgodnienia większej akcji zbrojnej przeciwko wojskom NKWD.

Spotkanie miało się odbyć w położonej o kilka kilometrów dalej wsi Lukszany. Dla zapewnienia bezpieczeństwa każda ze stron będzie posiadała po pięciu żołnierzy obstawy oraz sanitariuszki celem zorganizowania ewentualnego wspólnego punktu sanitarnego.

Około południa dnia 23 lutego 1945 r. na to umówione spotkanie z Ławż pojechali Włodzimierz Mikuć ps. „Jarema”, oraz sanitariuszki Wanda Cejko oraz pięciu żołnierzy jako ochrona spotkania.

Przedstawiciele strony „własowców” przedstawili bardzo prowizoryczny plan zaatakowania miejsca stacjonowania wojsk NKWD na obrzeżach Puszczy Rudnickiej nie bardzo precyzując to miejsce, a oświadczając, że posiadają dobre rozeznanie dojścia do tego miejsca i przeprowadzenia skutecznego ataku. Natomiast bardzo szczegółowo pytali o stan Oddziału polskiego, jego uzbrojenie i morale żołnierzy, ich sprawność bojową i tym podobne rzeczy.

Ponieważ odpowiedzi nasze były raczej lakoniczne, spotkanie nie doprowadziło do żadnych ustaleń ale postanowiono w najbliższym czasie powrócić do tego tematu oraz ewentualnego wspólnego dalszego działania.

Rozmowy zakończyły się już po zapadnięciu zmroku. Pożegnani przez „własowców” Włodzimierz Mikuć „Jarema” wraz z sanitariuszką i obstawą wsiedli do sanii zamierzając odjechać. W tym momencie ukryci Rosjanie otoczyli sanie, żądając oddania broni i wołając że są aresztowani zaczęli obezwładniać siedzących na saniach.

Jeden z żołnierzy polskich próbował odbezpieczyć pistolet i w tym momencie pseudo „własowiec” nożem poderzwał jemu gardło w sposób tak straszny, że krew trysnęła po obu stronach szyi. Pozostali zostali skrepowani powrozami, związani między sobą i wówczas dopiero rzekomi przywódcy oddziału „własowców” okazali się oficerami NKWD, którzy mieli za zadanie likwidację Oddziału „Jaremy”.

W czasie prowadzenia rozmów wieś Ławrze została otoczona przez bardzo silne Oddziały wojsk NKWD. Ponieważ znane było atakującym rozmieszczenie żołnierzy we wsi walka była tragiczna.

Wieżeni pod bardzo silną eskortą aresztowani słyszeli odgłosy walki we wsi Ławrze.

Zostali przewiezieni do Oszmiany i tam osadzeni w prowizorycznym więzieniu.

We wsi odbyła się dramatyczna walka, Atakujące wojska NKWD nie brały do niewoli nikogo, a wszystkich tak mieszkańców jak i rannych żołnierzy dobijano strzałami z pistoletów lub zabijając bagnietami. Zostali

wybici wszyscy bez względu na wiek i płeć. Ciała zabitych wrzucano do wiejskich studzien rozrywając je tam wrzucanymi granatami. Studnie zostały spychaczami zasypane. Przybyłe rano czołgi i spychacze zrównały wieś z ziemią, burząc ją i zasypując.

Okazało się że oddziały „własowców” zostały specjalnie utworzone przez NKWD lub kontr wywiad sowiecki tak zwany „śmiesz” od słów „śmierć szpionom”. Oddziały te były specjalnie szkolone do walk z podziemiem bez zostawiania świadków.

Aresztowanych żołnierzy Armii Krajowej przesłuchiowano w Oszmianie, następnie przewieziono do Wilna i tam trwało bardzo okrutne i wyczerpujące śledztwo. Po paru tygodniach przewieziono wszystkich samolotem do Moskwy i tam osadzono w więzieniu na Łubiance.

Cały czas trwało przesłuchiwanie. Mieli oni uczestniczyć jako świadkowie oskarżenia w procesie „szesnastu” to jest naczelnych władz Polskiego Państwa Podziemnego aresztowanych podstępnie przez NKWD pod Warszawą.

W czasie trwania procesu „szesnastu” zrezygnowano ze świadków i pozostawiając Włodzimierza Mikuća w Moskwie pozostałych odesłano do Wilna. Tam wytoczono im proces i skazano Wandę Cejkoi na długoletni pobyt w łagrach, natomiast czterech żołnierzy na karę śmierci. Wyrok śmierci wykonano. Sanitariuszka po odbyciu pełnej kary powróciła do Polski.

Włodzimierzowi Mikućowi „Jarema” proces wytoczono w Moskwie i otrzymał wyrok 8 lat łagrów a następnie dożywotnie osiedlenie się w daleko wschodnich republikach sowieckich.

Po odbyciu kary w łagrach i kilkuletniego przymusowego osiedlenia w Kazachstanie, został zwolniony i w 1955 roku powrócił do Polski.

W miejscu gdzie była wieś Ławże, obecnie stoi kapliczka ufundowana przez byłych żołnierzy Armii Krajowej i ludność miejscową.

Organizatorem upamiętnienia tej potwornej zbrodni sowieckiej był Stefan Matuszewicz obecnie mieszkaniec Wilna, były żołnierz 8 Brygady „Tura”.

Na podstawie relacji Włodzimierza Mikuća ps. „Jarema”
opracował Janusz Bohdanowicz ps. „Czortek”.

Wyrażam zgodę na publikację. Potwierdzam autentyczność podanych faktów.

12.10.2002 r.

W. Mikuć.



Ławże koło Oszmiany (rep. Białoruska) kaplica ufundowana przez miejscowe społeczeństwo w miejscu gdzie były zabudowania wsi, spalone i zrównane z ziemią przez NKWD w lutym 1945 r.



Ławże koło Oszmiany (Rep. Białoruska)
Kapliczka z tablicą epitafijną.